

KATARZYNA GOŁĄBEK  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

## **Nowy podręcznik edytorstwa źródeł historycznych. Uwagi** (Janusz T a n d e c k i, Krzysztof K o p i ń s k i, *Edytorstwo źródeł historycznych* (seria Nauki Pomocnicze Historii), Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013, s. 477)

Ponad pół wieku po ukazaniu się opracowania Mariana Friedberga, „Wydawanie drukiem źródeł archiwalnych. Metoda i technika pracy edytorskiej” (Warszawa 1963), nikt chyba nie ma wątpliwości, że polscy edytorzy źródeł historycznych pilnie potrzebują nowego podręcznika. Praca Friedberga, choć wciąż instruktywna i przydatna w dydaktyce, nigdy niewznowiona i wręcz zaczytywana, jest już dziś niewystarczająca. W znacznej mierze wynika to z rewolucji technologicznej ostatnich kilkudziesięciu lat. Postępująca informatyzacja i możliwość wykorzystania Internetu jako niezastąpionego źródła informacji, platformy wymiany doświadczeń oraz miejsca tworzenia i łatwego udostępniania nowoczesnych edycji, stopniowo zmieniają oblicze edytorstwa. Istotną rolę w tym względzie odegrały również prowadzone w środowisku polskich edytorów w ciągu ostatniego półwiecza, nigdy niepodsumowane dyskusje nad nowymi kierunkami prac czy modelem edycji poszczególnych typów źródeł<sup>1</sup>. Dlatego też wielkie nadzieje obudził projekt wydania nowego podręcznika edytorstwa w ramach finansowanej z grantów Narodowego Centrum Nauki serii Nauki Pomocnicze Historii, ukazującej się pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk. Zadanie przygotowania tego opracowania powierzono doświadczonym edytorom ze środowiska toruńskiego — Januszowi T a n d e c k i e m u i Krzysztofowi K o p i ń s k i e m u.

Podręcznik podzielony został na pięć rozdziałów. W pierwszym („Wiadomości wprowadzające”) autorzy omówili pokrótce kwestie terminologiczne i przedstawili zarys dziejów edytorstwa historycznego w Polsce. Zdecydowanie najobszerniejszą część tego rozdziału stanowi prezentacja nauk pomocniczych historii, wykorzystywanych w czasie pracy nad edycją, z których uwzględnione zostały: paleografia z neografią, dyplomatyka, sfragistyka, chronologia, numizmatyka, heraldyka i genealogia. Rozdział drugi („Rodzaje edycji źródłowych i podstawowe instrukcje wykorzystywane przy ich przygotowywaniu”), jak wskazuje sam tytuł, poświęcony został ogólnemu omówieniu najważniejszych instrukcji wydawniczych funkcjonujących w polskim edytorstwie. W rozdziale trzecim („Zbieranie i selekcja materiałów do druku, krytyka źródeł oraz ustalanie tekstu publika-

<sup>1</sup> Z ostatnich czasów vide np. tom będący pokłosiem dyskusji toczącej w czasie konferencji zorganizowanej w Krakowie w 2011 r., *Teoria i praktyka edycji nowożytnych źródeł w Polsce (XVI–XVIII w.)*, red. A. P e r ł a k o w s k i, editio 1<sup>o</sup>[!], Kraków 2011 (Studia edytorskie, t. 1).

cji”) omówione zostały wstępne etapy pracy nad edycją, tzn. kwerendy, krytyka źródła, kopiowanie i kolacjonowanie przekazów oraz ustalanie ostatecznego tekstu. Najobszerniejszy rozdział czwarty („Przygotowanie do publikacji tekstów źródłowych”) zawiera instrukcje opracowania ustalonego już tekstu; rozdział podzielony został na trzy zasadnicze części, poświęcone źródłom średniowiecznym, nowożytnym i najnowszym (od XIX w.), przy czym zdecydowanie najwięcej miejsca zajmują dwie pierwsze. W ramach tych podrozdziałów wprowadzono podziały na poszczególne typy źródeł. W rozdziale piątym („Redakcja publikacji źródłowych i opieka edytora nad tekstem w trakcie procesu wydawniczego”) autorzy skupili się na ostatnim etapie pracy nad edycją — jej opracowaniu w wydawnictwie i ostatecznym przygotowaniu do druku. W tym samym rozdziale omówiony został również problem edycji internetowych i na nośnikach elektronicznych. Na końcu dołączono przedruki siedmiu instrukcji wydawniczych wykorzystywanych w polskim edytorstwie źródeł<sup>2</sup> oraz przykłady edycji. Całość została opatrzona streszczeniami w językach polskim i niemieckim oraz obszerną bibliografią.

Punktem wyjścia oceny nowego podręcznika winna być odpowiedź na pytanie, czemu służyć ma jego publikacja i czego użytkownik może od niego oczekiwać. Z tym wiąże się inna, zasadnicza kwestia — do kogo właściwie „Edytorstwo” jest adresowane? Nie ulega wątpliwości, że szczegółowych wskazówek metodycznych potrzebują przede wszystkim początkujący badacze, niedysponujący jeszcze własnymi, szerszymi doświadczeniami — i to właśnie w pierwszej kolejności oni sięgną po podręcznik.

Badacze polscy zajmujący się edytorstwem źródeł różnych epok dysponują kilkom, mniej lub bardziej doskonałymi instrukcjami wydawniczymi. Zawierają one uporządkowany zbiór ogólnych zasad obowiązujących edytora w procesie przygotowania źródła do druku — od wyboru podstawy wydania po opracowanie indeksów. Jak się wydaje, zasady te w każdej z instrukcji przedstawione zostały w sposób możliwie prosty i klarowny, w związku z czym nie wymagają dodatkowych objaśnień. W przypadku początkującego edytora głównym problemem okazuje się jednak zastosowanie zawartej w instrukcjach teoretycznej wiedzy wobec jednostkowych i swoistych problemów nastroczanych przez każde źródło. I takich właśnie praktycznych wskazówek i przykładowych rozwiązań będzie on szukać w podręczniku. Oczywiście rolą tego rodzaju kompendium nie jest rozwianie wszystkich wątpliwości towarzyszących pracy nad źródłem,

---

<sup>2</sup> *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych*, oprac. Komisja Historyczna PAU przy współudziale Towarzystw Naukowych we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, „Archiwum Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności”, Ser. 2, t. 2, 1930, s. 1–40; A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI w.*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 1, 1957, s. 155–184; *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953; Z. Budkova, M. Friedbergowa, B. Kurbisówna, *Instrukcja dla wydawnictwa roczników polskich*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 1, 1957, s. 182–184; I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 7, 1962, s. 99–124; *Materiały do instrukcji wydawniczej dla źródeł do dziejów najnowszych Polski*, oprac. S. Kalabiński, F. Tych, Warszawa 1958 [maszynopis powielany]; *Instrukcja wydawnicza dla źródeł epigraficznych*, oprac. J. Szymański, B. Treliński, Lublin 2003.

zwłaszcza w przypadkach rzadkich, szczególnie skomplikowanych lub specyficznych dla danego dokumentu. Niezmiernie instruktywne byłoby natomiast pokazanie przykładowych rozwiązań problemów typowych, których opanowanie pomogłoby adeptowi edytorstwa umiejętnie i konsekwentnie radzić sobie w innych sytuacjach. Przykłady takie mogłyby mieć postać skanów fragmentu rękopisu ilustrującego dany problem (np. szyfr, tekst napisany na razurze, ukryty pod plamą atramentu, wykreślony, nadpisany) oraz prawidłowej edycji tegoż fragmentu.

Autorzy „Edytorstwa” zdają się wychodzić z całkowicie odmiennego założenia i kładą nacisk na teorię. W podręczniku brak egzemplifikacji sposobów praktycznego wykorzystania wskazówek zawartych w wywodzie. Co więcej, w przedruku instrukcji wydawniczej dla źródeł nowożytnych pod redakcją Kazimierza L e p s e g o świadomie pominięto znajdujące się na jej końcu przykłady zastosowania sformułowanych w niej zasad<sup>3</sup>. Wyjątek stanowią cztery przykładowe edycje (i dwie noty katalogowe), zamieszczone w zamykającym książkę aneksie. Dwie z nich to edycje dokumentów średniowiecznych (dokumentów z tej epoki dotyczą także noty katalogowe), jedna dokumentu wczesnonowożytnego (1530 r.) i jedna — dwudziestowiecznego. Tylko dwie z tych instruktażowych edycji zostały opatrzone fotografiami podstawy wydania (w obu przypadkach ilustracje przedstawiają wyłącznie fragment źródła). Tymczasem należałoby się spodziewać, że zamieszczone w podręczniku przykłady reprezentować będą różne typy źródeł ze wszystkich epok. Wszystkie też powinny zostać opatrzone podobiznami podstawy — tak by czytelnik mógł zapoznać się nie tylko z formalnymi elementami edycji (nagłówki, rejestry itd.), ale również prześledzić rezultaty pracy wydawcy na samym tekście źródła i zrozumieć przeprowadzone procedury edytorskie. Tego niezmiernie ważnego aspektu kształcenia umiejętności wydawcy źródeł w „Edytorstwie” zabrakło.

Istotnym elementem podręcznika winien być wykaz literatury niezbędnej edytorowi w trakcie pracy. Idealnym wydaje się być w tym przypadku tradycyjne rozwiązanie podręcznikowe, w którym każdy rozdział opatrywany jest bibliografią omawianej w nim dziedziny<sup>4</sup>. W przypadku podręcznika edytorstwa taki uporządkowany w grupy problemowe wykaz mógłby się znaleźć na końcu książki. Załączona przez autorów bibliografia ma zgoła odmienny charakter, jest to bowiem wewnątrznie niepodzielony, alfabetyczny wykaz cytowanej literatury i przywoływanych edycji. Zestawienie to jest po pierwsze

<sup>3</sup> Cf. „Przykłady stosowania instrukcji”, [w:] *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, s. 35–65, oraz J. T a n d e c k i, K. K o p i ń s k i, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Nauki Pomocnicze Historii, Warszawa 2013, s. 359–385. Powodem pominięcia było, jak można podejrzewać, nieuwzględnienie tej części instrukcji w jej wersjach internetowych.

<sup>4</sup> Rozwiązanie takie zastosowano m.in. w: J. S z y m a ń s k i, *Nauki Pomocnicze Historii*, wyd. 6, Warszawa 2008; W. S e m k o w i c z, *Paleografia łacińska*, wyd. 2 popr., Kraków 2002; *Vademecum historia starożytnej Grecji i Rzymu*, red. E. W i p s z y c k a, t. I/II: *Źródłoznawstwo starożytności klasycznej*, t. III: *Źródłoznawstwo czasów późnego antyku*, Warszawa 1999, 2001; a także w ostatnio wydanym *Vademecum historia mediewisty*, red. nauk. J. N i k o d e m, D. A. S i k o r s k i, Warszawa 2012. Zestawienie tego rodzaju byłoby cennym dopełnieniem bibliografii edytorstwa autorstwa Piotra D y m e l a (*Bibliografia edytorstwa źródeł historycznych w Polsce. Historia — krytyka tekstu — metodyka i technika wydawnicza*, Lublin 2001).

całkowicie nieprzejrzyste, po drugie zaś w minimalnym stopniu uwzględniła problematykę niezbędną edytorowi nauk pomocniczych.

Uwagę zwraca również sama konstrukcja podręcznika, proporcje istotnych dla przedmiotu treści i, w związku z tym, stopień drobiazgowości jego poszczególnych partii. Tom prezentuje się niezwykle okazale, licząc 479 stron formatu A4. Zważyć jednak należy, że s. 266–479 zajmują abstrakty, bibliografia, przedruki instrukcji wydawniczych i przykłady edycji źródłowych (te ostatnie na s. 459–477). Z pozostałych 265 stron pierwszych 114 to wstęp i informacje wprowadzające (których zasadniczą częścią, jak już wspomniano, jest rys historyczny edytorstwa polskiego i omówienie nauk pomocniczych przydatnych edytorowi). Rozdział piąty to przede wszystkim wskazówki dotyczące opracowania wydawniczego, w tym recenzji zewnętrznych, korekty, składu, wyboru typu i kolorystyki okładki itd., w tym jednak również niezmiernie ważny problem edycji internetowych (s. 248–265). Kwestie *stricte* edytorskie omówione zostały zatem przede wszystkim w rozdziałach od drugiego do czwartego — łącznie, z uwzględnieniem passusu poświęconego edycjom cyfrowym, na 116 stronach. Zastrzeżenie nie dotyczy jednak objętości dodatków, które mogłyby być wszak cennym uzupełnieniem *meritum*. Istota problemu tkwi w rozłożeniu akcentów, zaznaczającym się zarówno w obszerności danych partii, jak i stopniu ich uszczegółowienia.

Zasadnicza część wywodu, zawarta w rozdziałach trzecim i czwartym, który autorzy — zapewne słusznie — uznają za najważniejszy, bazuje głównie na instrukcjach wydawniczych, z wykorzystaniem odnośnej literatury (przede wszystkim w rozdziale trzecim) i ma charakter dość ogólny. Na przykład, pisząc o fundamentalnym dla postępowania edytorskiego etapie — wewnętrznej i zewnętrznej krytyce źródła, autorzy ogólnikowo informują o konieczności weryfikacji jego autentyczności z zastosowaniem metodologii odpowiednich nauk pomocniczych, zidentyfikowania jego autora, adresata, określenia celu powstania itd. (s. 130). Nie udzielają jednak żadnych wskazówek, jak się z tymi zadaniami uporać. W rezultacie w podręczniku ani razu nie pojawia się np. pojęcie znaku wodnego — elementu tak istotnego dla przybliżonego datowania nośnika tekstu, nie wspominając o jakichkolwiek namiarach bibliograficznych, dotyczących tego zagadnienia<sup>5</sup>. Tego rodzaju wskazówki dla początkującego edytora byłyby niezwykle pomocne. Zamiast tego autorzy woleli zamieścić w podręczniku liczne, krótkie charakterystyki przykładowych wydawnictw źródłowych (XIX–XXI w.), które zajęły znaczną część kluczowego rozdziału czwartego. Celem było chyba zilustrowanie zastosowania poszczególnych zaleceń instrukcji w praktyce. Założenie wydaje się słuszne, jednak w znakomitej większości przypadków opisy te pozbawione są odautorskiego komentarza, skutkiem

<sup>5</sup> Na marginesie warto zauważyć, że byłaby to doskonała okazja do wskazania początkującym edytorom nie tylko zestawień Jadwigi Siniarskiej–Czaplickiej (*Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław 1969), Edmundasa Laucėvičia (*Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.*, Vilnius 1967) czy przede wszystkim imponującej kolekcji Gerharda Piccarda (*Die Wasserzeichenkartei Piccard im Hauptstaatsarchiv Stuttgart. Findbücher*, Bd. 1–17, Stuttgart 1961–1987), ale także jej ogólnodostępnej internetowej wersji, z której istnienia często nie zdają sobie sprawy również doświadczeni badacze (<http://www.piccard-online.de/start.php>; dostęp: 15 lipca 2014).

czego czytelnik nie dowiaduje się, którą z przywołanych edycji i z jakich względów uznać można za wzorcową, a która z nich odznacza się usterkami i na czym one polegają.

W podręczniku właściwie nie zaistniał fundamentalny dla zrozumienia i interpretacji źródeł w języku polskim problem transkrypcji i podstawowego opracowania językowego wydawanego tekstu. Zagadnienia transkrypcji w wywodzie pojawiają się tylko raz i to w postaci streszczenia budzącego kontrowersje załącznika A do instrukcji pod redakcją Lepszego — instrukcji obejmującej jednolitymi zasadami transkrypcji trzy stulecia rozwoju polszczyzny. Warto przy tym zauważyć, że to właśnie zasady transkrypcji i granic modernizacji tekstu wydają się być jedną z największych bolączek polskiego edytorstwa. Przyczyny pominięcia upatrywać należy zapewne w zasadniczo marginalnym potraktowaniu tego zagadnienia przez instrukcje, które są podstawą wyvodu, a być może także w nikłym zainteresowaniu autorów problematyką edycji źródeł polskojęzycznych (o czym niżej). W bibliografii nie zostały uwzględnione nawet najbardziej podstawowe opracowania dotyczące historii języka (nie mówiąc o refleksjach językoznawców na temat transkrypcji) ani nawet najważniejsze, bezsprzecznie niezbędne edytorowi, słowniki dawnej polszczyzny.

W tym kontekście zaskakująca wydaje się ilość miejsca poświęconego na omówienie wybranych nauk pomocniczych, zwłaszcza paleografii, której opis, wraz ze źle skonstruowanymi, zawierającymi liczne błędy i, jak się wydaje, po prostu zbędnymi tabelami (o czym niżej), zajmuje aż 68 stron. Nauki pomocnicze niewątpliwie zajmują w warsztacie edytora ważne miejsce (choćby z uwagi na niezbywalne w opracowaniu edytorskim elementy krytyki zewnętrznej przekazu), zamiast jednak zapełniać kolejne strony zdawkowymi i wybiórczymi informacjami na ich temat, należałoby tę niezbywalność krótko uzasadnić i odesłać do najlepszych istniejących opracowań (takich choćby jak nieco już przestarzałe, wciąż jednak niezmiernie użyteczne kompendium Józefa Szymańskiego<sup>6</sup>).

Niesłychaną wręcz drobiazgowością wyróżniają się niektóre podrozdziały rozdziału piątego, poświęcone ostatniemu etapowi pracy nad edycją źródła, czyli jego opracowaniu w wydawnictwie („Opracowanie maszynopisu (wydruku) do publikacji”, „Współpraca z redaktorem przy adjustacji i technicznym oraz naukowym opracowaniu tekstu”, „Korekty redakcyjne i autorskie”). Omówiono w nich szereg w istocie czysto technicznych szczegółów procedury wydawniczej, na które sam autor czy edytor ma zazwyczaj znikomy wpływ (np. techniki przeprowadzania korekty w wydawnictwie, poszczególne elementy procesu składu komputerowego, szczegóły dyspozycji udzielanych przez wydawnictwo drukarni, wewnętrzne oznaczenia stosowane przez składaczy itp.), a także informacje takie jak dokładny rozmiar kartki formatu A4 czy etymologia terminu korektor na oznaczenie pracownika wydawnictwa.

W ocenie omawianej publikacji jako podręcznika nie sposób pominąć kwestii tak podstawowej, jak terminologia i precyzja terminologiczna, usuwająca niejednoznaczności wykładu metody, a co najistotniejsze kształtująca i porządkująca refleksję nad nią

<sup>6</sup> J. Szymański, op. cit.

i praktykę procedury edytorskiej. W związku z tym należy stanowczo podkreślić, że prezentowana przez autorów jako rodzaj edycji źródła prosta digitalizacja, polegająca na publikacji podobizny źródła w Internecie czy na nośniku, nie jest edycją (podobnie jak nie jest nią reprint)<sup>7</sup>, a wyłącznie rodzajem udostępnienia formy przekazu źródła. Podobnie rzecz się ma z notami katalogowymi, załączonymi do książki przez autorów właśnie w charakterze przykładu edycji<sup>8</sup>, oraz z regestami, których zadaniem i istotą jest udostępnienie wyłącznie najważniejszych treści, a nie oryginalnego i pełnego tekstu źródła<sup>9</sup>. Wymienić można również inne przypadki zamętu rzeczowo–terminologicznego, np. bezzasadne, zwłaszcza w przypadku wcześniejszej nowożytności, nazwanie diariusza sejmowego formą kancelaryjną (s. 191) czy księgą protokołów sejmowych (s. 192). Konsekwencją tego jest omówienie edycji diariuszy sejmowych w podrozdziale poświęconym zasadom edycji ksiąg i akt nowożytnych, tzn. tworów kancelaryjnych. Należałoby się także zastanowić, czy parlamentaria (diariusze i mowy sejmowe, konstytucje, instrukcje królewskie i poselskie, petita itd.) nie zasługują na odrębne omówienie. Nie jest to zresztą jedyny przykład nakładania się kwestii terminologicznych i problemu klasyfikacji źródeł. W podrozdziale poświęconym nowożytnym źródłom historiograficznym (s. 197–199), bez jakiegokolwiek uzasadnienia, omówione zostały bowiem pamiętniki i diariusze podróży, które, choć niewątpliwie relacjonują wydarzenia, zamierzoną historiografią w większości nie są.

Jednym z najpoważniejszych zastrzeżeń, które wysunąć należy przeciwko podręcznikowi, jest bazowanie jego autorów przede wszystkim na źródłach wytworzonych w niemieckojęzycznym obszarze kulturowym. W sposób najbardziej oczywisty jest to widoczne w aneksie „Przykłady edycji źródłowych”. Jak już wspomniano, znalazły się w nim cztery edycje zaczerpnięte z publikacji z lat 1996–2010 (wszystkie z udziałem przynajmniej jednego z autorów podręcznika), zilustrowane dwiema fotografiami wydanych dokumentów. Wszystkie cztery przykłady to edycje dokumentów w języku niemieckim, z których jeden posiada również wersję łacińską. Prócz tego dwa dokumenty łacińskie opracowane zostały w postaci not katalogowych (bez elementów edycji tekstu). Jak można się domyślać, dobór egzemplów wynikał z zainteresowań badawczych auto-

<sup>7</sup> Autorzy piszą np. (podkreślenie pochodzi od recenzentki): „Problem ten jest o tyle ważny również dlatego, że od kilkunastu już lat wydawcy otrzymali wzmiankowane już, zupełnie **nowe możliwości techniczne edycji źródeł**, a mianowicie mogą je przygotowywać do publikacji nie tylko w formie tradycyjnej, pisanej, ale również w wersji elektronicznej. W tym ostatnim przypadku **oryginalne źródło lub jego drukowaną edycję można tylko zdigitalizować i jedynie pokazać jego formę graficzną (skan, fotografia cyfrowa) na nośniku danych lub w Internecie bez dodatkowego odczytu czy opatrywania go przypisami**, albo też — przestrzegając wszelkich reguł odnoszących się do edycji określonych przekazów źródłowych — ogłosić jego pełny tekst” (s. 28; niemal identycznie brzmiące zdanie na s. 120).

<sup>8</sup> Zob. „Przykład 2: Fragment wydawnictwa: A. R a d z i m i ń s k i, J. T a n d e c k i, *Katalog dokumentów i listów królewskich z Archiwum Państwowego w Toruniu (1345–1789)*, Warszawa 1999”, w aneksie „Przykłady edycji źródłowych” (s. 462–464).

<sup>9</sup> W przeciwnym razie można by bowiem uznać, że rodzajem edycji dzieła literackiego, np. „Pana Tadeusza”, jest szkolny „bryk”.

rów, w żadnej jednak mierze nie można go uznać za reprezentatywny. W przypadku podręcznika edytorstwa napisanego po polsku i przeznaczonego chyba jednak dla polskiego użytkownika szczególnie uderza (i nie znajduje żadnego wytłumaczenia) brak choćby jednego dokumentu napisanego w języku polskim. W tym kontekście znamienne jest też umieszczenie podobizny tekstu w języku niemieckim nawet na okładce publikacji.

Rażący przykład pominięcia źródeł polskich na rzecz materiału niemieckojęzycznego znajdujemy również w zamieszczonych w ramach omówienia paleografii tabelach pierwszej i drugiej (s. 35–42, 43–51), w których zestawiono litery majuskułne i minuskułne używane od XIV do XX w. Poszczególne znaki przedstawione zostały w postaci skanów. Przykłady zaczerpnięto, dla XIV i XV w., z rękopisów Archiwum Państwowego w Toruniu oraz pracy P.A. Gruna<sup>10</sup>, a także, dla wieków XVI–XX, z zasobów internetowych<sup>11</sup> oraz opracowań F. Verdenhalvena<sup>12</sup>, H. Süssa<sup>13</sup>, H. Sturma<sup>14</sup>, H. Gutzwillera<sup>15</sup>, J. Seidla<sup>16</sup>, innej pracy Gruna<sup>17</sup>, K. Górskiego<sup>18</sup> i K. Bobowskiego<sup>19</sup>. Wszyscy wymienieni autorzy koncentrują się na grafii tekstów niemieckojęzycznych, tzn. przede wszystkim na piśmie gotyckim i neogotyckim. W konsekwencji w zestawieniach zawartych w omawianym podręczniku nie znalazły się pisma będące w powszechnym użytku, stosowane także przez polską kancelarię królewską, w tym szeroko rozpowszechnione w XVI w. na ziemiach polskich pismo postgotyckie, humanistyczne, szesnasto-, siedemnastowieczna kancelareska, a także pismo francuskie. Trudno to zrozumieć, zwłaszcza że potrzebnych materiałów z powodzeniem mogłyby dostarczyć nie tylko bogate zbiory rękopiśmienne (szeroko dostępne również w Internecie), ale także wzorniki z epoki czy choćby podobizny zamieszczone przez Jana Słowińskiego w jego pracy „Rozwój pisma łacińskiego w Polsce XVI–XVIII wieku. Studium paleograficzne” (w omawianym podręczniku całkowicie i niesłusznie pominiętej)<sup>20</sup>. Wykluczenie to, nieopatrzone żadnym komentarzem, stwarza pozór, że to właśnie pismo gotyckie i neogotyckie było tym najpowszechniej używanym na ziemiach polskich od średniowie-

<sup>10</sup> P.A. Grun, *Leseschlüssel zu unserer alten Schrift*, Limburg 2002, Tafel III.

<sup>11</sup> *Fraktur- und Kurrentschrift* na stronie yo-lobo.eu; hasło *Kurrentschrift* na Wikipedii.

<sup>12</sup> F. Verdenhalven, *Die deutsche Schrift. Ein Übungsbuch*, Neustadt an der Aisch 1989.

<sup>13</sup> H. Süß, *Deutsche Schreibrschrift lesen und schreiben lernen*, Augsburg 1995.

<sup>14</sup> H. Sturm, *Unsere Schrift. Einführung in die Entwicklung ihren Stilformen*, Neustadt an der Aisch 1961.

<sup>15</sup> H. Gutzwiller, *Die Entwicklung der Schrift in der Neuzeit*, „Archiv für Diplomatik”, 38, 1992.

<sup>16</sup> J. Seidl, *Schriftbeispiele des 17. bis 20. Jahrhunderts zur Erlernung der Kurrentschrift. Übungstexte aus Perchtoldsdorfer Archivalien*, Perchtoldsdorf 1996.

<sup>17</sup> P.A. Grun, *Leseschlüssel zu unserer alten Schrift*, Görlitz 1935.

<sup>18</sup> K. Górski, *Ewolucja pisma neogotyckiego na Śląsku od początku XVI do połowy XX wieku*, Wrocław–Warszawa 1922.

<sup>19</sup> K. Bobowski, *Ewolucja pisma neogotyckiego na Śląsku od początku XVI do połowy XX wieku*, Wrocław–Warszawa 1922.

<sup>20</sup> J. Słowiński, *Rozwój pisma łacińskiego w Polsce XVI–XVIII wieku. Studium paleograficzne*, Lublin 1992.

cza po początek XX w., a większość wytworzonych na nich źródeł to teksty niemieckojęzyczne, co jest w oczywisty sposób sprzeczne z rzeczywistością.

Za niezaprzeczalnie cenną uznać należy część podręcznika poświęconą szybko rozwijającym się edycjom internetowym i udostępnianym na nośnikach cyfrowych (s. 248–265). Podrozdział ten z oczywistych względów stanowi *novum* w porównaniu z wcześniejszymi, poświęconymi edytorstwu źródeł opracowaniami i z tego choćby względu zasługuje na szczególną uwagę. Zagadnienie możliwości stwarzanych przez nowe technologie autorzy omówili, prezentując konkretne przykłady. Skupili się przy tym na dobrze znanym sobie projekcie „Księgi pruskie w Internecie”, realizowanym od 2007 r. przez środowisko toruńskie. Szczegółowo opisali proces wprowadzania do sieci publikacji wcześniej wydrukowanych w tradycyjnej, papierowej formie, a następnie dostosowania ich do użytku badaczy, poprzez czytelny podział treści poszczególnych tomów, indeksowanie i umożliwienie ich pełnego przeszukiwania; omówiony został również *layout* bazy. Wspomnianych zostało także kilka innych tego typu projektów (m.in. wydany na płycie CD „Sumariusz Ksiąg Metryki Koronnej” z czasów Henryka Walezego czy „Kronika getta łódzkiego”).

Nieco zaskakująca wydaje się przy tym konstatacja autorów: „Wiele projektów koncentruje się obecnie na źródłach, które zostały już wydane drukiem w minionych latach. Być może już w niedalekiej przyszłości należałoby przetestować posiadane aplikacje (lub stworzyć od podstaw nowe bazy) pod jeszcze jednym kątem. Mianowicie należałoby sprawdzić przydatność baz danych w procesie opracowania i przygotowania źródła do druku. W nowoczesnym (skomputeryzowanym) edytorstwie źródłowym droga winna być bowiem następująca: od bazy danych do drukowanej książki, względnie CD lub prezentacji w Internecie, a nie odwrotnie” (s. 260). Trudno nie zgodzić się z ostatnim stwierdzeniem, więc tym bardziej należałoby się cieszyć, że polska inicjatywa stanowiąca urzeczywistnienie postulatów autorów dostępna jest w Internecie od ponad pięciu lat. Mowa o projekcie „Corpus of Ioannes Dantiscus’ Texts and Correspondence”, realizowanym przez Pracownię Edytorstwa Źródeł na Wydziale Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales” UW, przy współdziałaniu filologów i historyków<sup>21</sup>. W ramach projektu opublikowano w Sieci już kilka tysięcy listów i dokumentów o nieocenionym znaczeniu dla badaczy kultury i polityki europejskiej pierwszej połowy XVI w. Każde z edytowanych źródeł zostało transkrybowane i opatrzone aparatem filologicznym i historycznym (wciąż rozbudowywanym). Wszystkie umieszczone w bazie teksty są indeksowane, w pełni przeszukiwalne i w większości przypadków opatrzone podobiznami rękopisów, które posłużyły za podstawę wydania. Edycja internetowa stała się kanwą tradycyjnych edycji drukowanych (przywoływanych zresztą w podręczniku w innym kontekście) — dokładnie tak, jak chcą tego autorzy „Edytorstwo”. Warto nadmienić, że projekt ten, niewątpliwie wyznaczający nowe standardy w edytorstwie polskim, był wielokrotnie prezentowany podczas konferencji zarówno polskich, jak i zagranicznych (*nota bene* również w Toruniu)<sup>22</sup>, a obecnie jest istotnym punktem odniesienia i wzorem tworzenia podobnych internetowych korpusów źródeł.

<sup>21</sup> <http://dantiscus.al.uw.edu.pl/>

<sup>22</sup> Projekt pojawia się w podręczniku niejako na marginesie. W rozdziale wstępnym autorzy w jed-



Osobną kwestią jest sposób, w jaki sami autorzy podręcznika w trakcie jego tworzenia korzystali z Internetu. Truizmem wydaje się stwierdzenie, że czerpanie z zasobów Sieci, ze względu na łatwość i dowolność ich tworzenia oraz masowy charakter, wymaga zachowania znacznej ostrożności i merytorycznej kontroli cytowanego materiału. W przypadku „Edytorstwa” tego rodzaju pieczołowitości niestety zabrakło. Problem najlepiej ilustrują tablice umieszczone przez autorów w obszernym passusie poświęconym paleografii i neografii, których znajomość jest niezbędna do przygotowania edycji źródła rękopiśmiennego. W szczególną konfuzyję wprawia tablica jedenasta, zatytułowana: „Przykładowe łacińskie skróty logiczne dokonane przez suspensję (sygły proste i złożone)” (s. 90–92). W podręczniku spodziewalibyśmy się zestawienia skrótów najczęściej występujących. Jak się jednak okazuje, tytuł jest o tyle nieprzypadkowy, że dobór zgromadzonych w tabeli skrótów ma charakter zdecydowanie loteryjny. Obok tych najczęściej spotykanych (m.in.: a. — *anno*; i.a. — *inter alia*; l. — *liber*; i.e. — *id est*; I.N.R.I. — *Iesus Nasarenus Rex Iudeorum*), znajdujemy także takie, których obecność wydaje się zbędna w tego typu wybiórczym i w istocie szczupłym zestawieniu (np. O.A.M.D.G. — *Omnia Ad Maiorem Dei Gloriam*; s.t.p. — *sanctae theologiae professor*), przy jednoczesnym pominięciu skrótów szczególnie często stosowanych, takich np. jak na *recto*, *verso*, *folium* (w zestawieniu znalazły się również skróty wykorzystywane w aparacie), a także zwyczajowo oznaczanych syglami tytułatur (np. SRM — *Sacra Regia Maiestas*). Trudno przy tym nie dostrzec licznych niekonsekwencji, w tym pominięcia skrótu s.l. (*sine loco*), przy uwzględnieniu abrewiatur s.a. i s.d. (*sine anno* i *sine datum*[!]) oraz pominięcia op. cit. (*opus citatum/opere citato*), przy uwzględnieniu l.c. (*liber citatus*; *loco citato*). Dokonanego przez autorów wyboru przykładów można by bronić jego uznaniowością, trudno jednak wytłumaczyć obecność błędów gramatycznych i ortograficznych w przypadku takich zdawałoby się oczywistości, jak rozwinięcie abrewiatur: s.d. — *sine datum*[!]; IHS — *Iesus Hominem*[!] *Salvator*; ob. — *obit*[!] (o tym, że nie jest to literówka świadczy rozwiązanie kolejnej abrewiacji — ob.s.p jako *obit*[!] *sine prole*). Skróty mm (który, co warto zauważyć, również zakwalifikowany został jako suspensja) rozwiązano, nie wiedząc czemu, jako *manu* (być może to zniekształcona suspensja m.m. — *manu mea*<sup>23</sup>), natomiast *exc.* zostało rozwinięte jako *excussit* (zamiast *excudit*), a następnie objaśnione jako ‘wygrawerował, odlał’. Skrócenie s.t., od *sine tempore*, doskonale znane jako sposób na oznaczenie braku informacji o dacie wydania dzieła, objaśnione zostało

nym z przypisów zamieszczają adres bibliograficzny artykułu Anny Skolimowskiej (kierownika projektu) i Magdaleny Turskiej (współautora) jemu poświęcony (*Corpus of Ioannes Dantiscus' Texts & Correspondence. Digital edition of Renaissance sources*, [w:] *Editionswissenschaftliches Kolloquium 2011. Quellen kirchlicher Provenienz. Neue Editionsvoorhaben und aktuelle EDV-Projekte*, hrsg. v. H. Flachenecker, J. Tandecski, unter Mitarb. v. K. Kopyński, Toruń 2011, s. 229–250); zob. s. 29, przyp. 67. Warto również nadmienić, że na stronie internetowej projektu drobiazgowo opisane zostały zasady transkrypcji tekstów w językach łacińskim i niemieckim, wynikające z niemal dwudziestoletnich doświadczeń filologów pracujących nad edycją korespondencji Dantyszka (<http://dantiscus.ibi.uw.edu.pl/index.php?menu=aboutCorpus&f=aboutCorpus#9>; dostęp: 9 lipca 2014).

<sup>23</sup> Por. *Sigla Latina in libris impressis occurrentia cum siglorum Graecorum appendice*, coll. M. Winarczyk, editio altera aucta et emendator, Wratislaviae 1995, s. 66.

swoim drugorzędnym i w znikomym stopniu przydatnym edytorom tłumaczeniem: ‘ściśle punktualnie’. Źródła zarówno zaskakującego doboru przykładów, jak i licznych omyłek szukać należy w opracowaniach, z których przy tworzeniu tabeli korzystali autorzy. Obok pracy P.A. Gruna<sup>24</sup>, wymieniają oni solidny wykaz skrótów łacińskich zamieszczony na stronie internetowej Wydziału Teologicznego Towarzystwa Jezusowego w Krakowie<sup>25</sup>, ale także usiane błędami hasło „Brachygrafia” w internetowej Wikipedii<sup>26</sup>, wykaz skrótów z popularnego wśród uczniów gimnazjów portalu [sciaga.pl](http://sciaga.pl)<sup>27</sup>, a także szczególnie w tym miejscu kuriozalne zestawienie ze strony [www.skrotylacinskie.rafal-lepik.pl](http://www.skrotylacinskie.rafal-lepik.pl). Wszystkie wspomniane błędy znajdujemy właśnie na trzech ostatnich stronach. Podobne usterki, jednak już incydentalnie, pojawiają się również w pozostałej części podręcznika (np. w objaśnieniu źródłosłowa terminu indukty czytamy — „od łac. *induco* — *duxi, dictum*”, s. 131). Ponieważ z oczywistych względów nie da się zestawić pełnej listy skrótów stosowanych w źródłach, najbardziej wskazane byłoby odesłanie użytkownika do właściwej literatury, np. do odpowiedniego rozdziału słownika skrótów Adriano Cappellego, czy też opracowania Marka Winiańczyka<sup>28</sup>, w którym znalazło się zestawienie sygli z druków, a także do „Polskiego słownika archiwalnego”, zawierającego nie tylko objaśnienia terminów archiwalnych, ale również skrótów wykorzystywanych w praktyce kancelaryjnej i archiwalnej<sup>29</sup>.

Poważne zastrzeżenia — zarówno w odniesieniu do ogólnej koncepcji, jak i zawartości — budzi także tablica dziewiąta, zawierająca rozwiązania wybranych abrewiatur stosowanych w piśmie łacińskim, zaczerpniętych z pierwszego wydania „Dizionario di abbreviature latine ed italiane” Cappellego (Milano 1912)<sup>30</sup>. Dokonany wybór znowu sprawia wrażenie dość przypadkowego. W zestawieniu brak bowiem np. absolutnie podstawowych skrótów na *est* czy *esse*. Naturalnie pominięcia nie mogą dziwić w sytuacji, w której zajmujący 405 stron zbiór Cappellego skraca się do stron dwudziestu. Zadać można jednak pytanie, czy w takiej sytuacji, w podręczniku nietraktującym o paleografii taki niereprezentatywny wybór jest w ogóle potrzebny? Tym bardziej, że po pierwsze, słownik Cappellego w całości dostępny jest w Internecie (i to w dwóch wersjach językowych — włoskiej i niemieckiej)<sup>31</sup>, po drugie zaś dlatego, że w tej samej co „Edytorstwo” serii, zgodnie z zapowiedziami, ma się wkrótce ukazać osobny podręcznik paleografii.

<sup>24</sup> P.A. Grun, *Schlüssel zu alten und neuen Abkürzungen*, Limburg 1966.

<sup>25</sup> [www.jezuici.krakow.pl/bibl/enc/enc13.htm](http://www.jezuici.krakow.pl/bibl/enc/enc13.htm)

<sup>26</sup> [pl.wikipedia.org/wiki/Brachygrafia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Brachygrafia)

<sup>27</sup> [http://www.sciaga.pl/tekst/40655-41-skroty\\_lacinskie](http://www.sciaga.pl/tekst/40655-41-skroty_lacinskie)

<sup>28</sup> *Sigla Latina*.

<sup>29</sup> *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, oprac. T. Grygier, W. Maciejewska, J. Płocha et alii, Warszawa 1974.

<sup>30</sup> Na marginesie zauważyć należy, że nie uwzględniono ostatniego, poprawionego i uzupełnionego wydania za życia autora, z 1929 r., które było następnie wielokrotnie przedrukowywane. W roku 2011 ukazała się najnowsza edycja z przydaniem nowych uzupełnień (A. Cappelli, *Dizionario di abbreviature latine et italiane*, edizione ampliata e rinovata da M. Geymonat, F. Troncarelli, Milano 2011).

<sup>31</sup> <http://www.hist.msu.ru/Departments/Medieval/Cappelli/> — (egzemplarz z wydania mediolań-

Poważniejszym problemem jest jednak nieporozumienie wynikające zapewne z niezrozumienia konstrukcji zestawienia Capellego. Włoski paleograf, poza graficzną postacią skrótu i jego rozwiązaniem, drobnym drukiem podawał informację o czasie powstania rękopisu, z którego zaczerpnięty został dany przykład (początek/środek/koniec wieku). W recenzowanej książce, kolumnie tabeli, w której znalazły się odpowiednie dane, nadano tytuł „Okres stosowania — wiek”. W rezultacie czytelnik, zwłaszcza nieobeznany z chronologią pisma łacińskiego, może wywnioskować, że np. różne skróty łącznika *et* stosowane były tylko między XV a XVIII w. (s. 74), a skrót wyrazu *successor* w swej niezmiernie popularnej postaci występował wyłącznie w wieku XIX (s. 85). W tym ostatnim przypadku nakładają się na siebie zresztą dwa błędy, ponieważ w samym słowniku Cappellego, zapewne przez omyłkę, opatrzone podany przykład rzymską dziewiętnastką, mimo że wydawnictwo to obejmuje wyłącznie średniowiecze i czasy nowożytne. Już sam krój pisma mówi zresztą, że interesujący nas wyraz napisany został ręką znacznie wcześniejszą, zapewne XIV w.

Podsumowując:

1. Ponieważ edytorstwo, jako szczególna dziedzina działalności naukowej, poza wiedzą teoretyczną wymaga od badacza zespołu umiejętności praktycznych, podręcznik, z którego ma być ono nauczane, nie może bazować wyłącznie na teorii. Brak odpowiednio dobranych, instruktywnych i szczegółowych przykładów zastosowania omawianych zasad (z wyjątkiem w postaci ubogiego i niereprezentatywnego aneksu) sprawia, że „Edytorstwo źródeł historycznych” w ograniczonym stopniu może spełniać funkcje dydaktyczne i autodydaktyczne, jako pomoc w indywidualnej pracy.

2. Poważnym mankamentem jest brak zestawienia literatury specjalistycznej, do której edytor powinien sięgać w trakcie pracy nad przygotowaniem edycji źródła. Nie zastępuje go zamieszczona na końcu podręcznika bibliografia, która jest nieuporządkowanym oraz niekompletnym zestawieniem przywoływanych w treści opracowań i edycji źródełowych.

3. W podręczniku zachwianiu uległy proporcje treści. Zagadnienia z punktu widzenia jego tematyki kluczowe potraktowane zostały ogólnikowo, niektóre z nich w ogóle pominięto. Z kolei partie o drugorzędnym znaczeniu zostały rozbudowane i nadmiernie uszczegółowione.

4. Istotnym problemem jest również poważne zaburzenie proporcji między problematyką edytorską źródeł spisanych w językach polskim i łacińskim a tych niemieckojęzycznych. Problem ten uwidacznia się przede wszystkim w aneksie zawierającym przykłady edycji i w tablicach paleograficznych, w których w ogóle nie uwzględniono stylów pism najczęściej używanych na ziemiach polskich (np. pismo postgotyckie, itałika, kancelareska, pismo francuskie). W rezultacie powstaje wrażenie, że głównym zadaniem polskiego edytorstwa historycznego jest wydawanie źródeł niemieckojęzycznych. Nie jest to przecież prawdą. Jest natomiast oczywiste, że użytkownik polskiego podręcznika

---

skiego 1912; dostęp: 8 lipca 2014); [http://inkunabeln.ub.uni-koeln.de/vdibDevelop/handapparat/nachs\\_w/cappelli/cappelli.html](http://inkunabeln.ub.uni-koeln.de/vdibDevelop/handapparat/nachs_w/cappelli/cappelli.html) — (egzemplarz wydania lipskiego 1928; dostęp: 8 lipca 2014).

potrzebuje przede wszystkim (choć nie wyłącznie) przykładów edycji w językach, w których najczęściej tworzono źródła wykorzystywane w badaniach nad historią Polski.

5. Za w najwyższym stopniu niepokojący należy uznać sposób, w jaki autorzy korzystali z zasobów internetowych, nie poddając ich kontroli merytorycznej. Skutkiem tego w podręczniku, a więc w publikacji z założenia modelowej, powielone zostały liczne błędy.

Kończąc, warto zastanowić się nad mniej oczywistą konsekwencją ukazania się recenzowanego podręcznika. Jak podkreślono na wstępie, niewątpliwie gruntowne opracowanie tego rodzaju jest polskiej nauce historycznej bardzo potrzebne i należy żywić nadzieję, że jeszcze się go doczekamy. Niepokoi jednak wątpliwość, czy skoro już środki na ten cel zostały przyznane za pośrednictwem jednego z programów ministerialnych, znajdzie się instytucja, która zdecyduje się ponownie wyasygnować konieczną sumę na projekt formalnie już zrealizowany?

\* \* \*

Jan Tyszkiewicz, *Geografia historyczna. Zarys problematyki*, Instytut Historii PAN, Nauki Pomocnicze Historii, Seria nowa, red. Andrzej Rachuba i Sławomir Górzyski, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2014, s. 356.

Historycy otrzymali nowe opracowanie istotnej problematyki geografii historycznej. W obszernym tomie Jan Tyszkiewicz, autor znany z prac poświęconych między innymi rozważaniom nad środowiskiem naturalnym różnych antroporegionów w Polsce, podjął się nowego ujęcia podstawowych zagadnień dotyczących związków i relacji człowieka z otaczającą go przyrodą.

Truizmem byłoby stwierdzenie, że bez określania miejsca opisywanych wydarzeń, jego cech przyrodniczych, klimatycznych, bez ukazania jego położenia na mapie, nie można badać procesów zachodzących w czasie. Przestrzeń definiuje postrzeganie otaczającego świata, niejednokrotnie określa sposób życia, normy zachowania zbiorowości ludzkich i jednostek. Znajomość środowiska jest punktem wyjścia do badań etnologicznych, demograficznych, językoznawczych.

Do uwag prezentujących zamierzenia autora i zamieszczonych we wstępie jego książki można mieć jednak pewne zastrzeżenie, czy może raczej pytanie. Czy rzeczywiście podjęta tematyka mieści się w pojęciu „nauk pomocniczych historii”? Czy jakiegolwiek współczesne badania przeszłości mogą być prowadzone bez uwzględniania kontekstu przestrzeni? Współczesny warsztat historyka musi brać pod uwagę możliwie różnorodne metody poznawcze stosowane przez poszczególne dyscypliny, a na pewno uwzględniać ustalane przez nie wnioski. Wykorzystywane więc muszą być wszystkie ba-